

Wyprawa

by cpt.Molo for Oldhammer Weekend Poland 2021

Potężny elficki okręt przecinał fale oceanu niczym ostrze z ithilmaru przecina prymitywne kolcze pancerze ludzi i krasnoludów. Młody Książę Virael stał na rufie okrętu obserwując otaczający go bezkres. Podziwiał piękne żagle rozpostarte na wietrze. Ogromny pokład mieści dwie baterie potężnych balist zwanych Orlimi Pazurami, a wszędzie wokoło w niemalże perfekcyjnej harmonii pracowali elficcy marynarze. Gwiazda Zaranna, bo tak się zwał, był to osobisty okręt Wiecznej Królowej - Alariell. Był on Smoczym Statkiem - pływającą fortecą godną najszlachetniejszej z ras.

Virael pograżył się w rozmyślaniach, przypominając sobie lekcje swojego tutora - *"...drogi chłopcze, musisz wiedzieć, że Smocze Statki to najpotężniejsze statki floty Wysokich Elfów. Tylko gwiazdne drewno z lasu Anhara Draconis, gdzie gwiazdne drzewa rosły kiedyś dwa razy grubsze i o połowę wyższe niż normalnie, były używane do budowy kadłubów tych okrętów. Drewno tych drzew krwawiło żywicą, która błyszczy jak Isniące złoto powodowała, że cały kadłub przypomina łuski smoka. - pamiętaj, ponieważ Anhara Draconis została spalona przez Mroczne Elfy podczas Rozbicia, żadne nowe Smocze Statki nigdy nie zostaną ponownie zbudowane. Utrata choćby jednego jest tragedią, a epickie sagi śpiewa się na cześć statku, gdy taka tragedia się wydarza. Tak więc te statki wypływają w morze tylko na wojnę, a nigdy na misje pokojowe..."* Te słowa wybrzmiewały teraz w jego myślach. Doskonale zapamiętał dzień, który wydarzył się ponad rok temu gdy został zaproszony na dwór Króla Feniksa na osobiste spotkanie z królową wszystkich elfów. Ta obwieściła mu słowa przepowiedni, które mówił o wyprawie do tak zwanego Starego Świata, na kontynent ludzi. Miały go tam czekać niezliczone potyczki i bitwy z których jednak miał wyjść zwycięsko ponieważ tak zapisano w gwiazdach. Więcej miał się dowiedzieć w odpowiednim czasie. Wszystko to było bardzo ekscytujące bo nigdy nie śnił o takich możliwościach - tymbardziej jakże wielkim zaskoczeniem było, że nie będzie to zwykła wyprawa tylko kampania wojenna u boku nie dość, że samej królowej to jeszcze jej najpotężniejszego czempiona i bohatera wszystkich Wysokich Elfów, Tyriona! Młodzikowe w Akademii Generałów mogli co najwyżej w snach fantazjować na temat wyprawy w jakiej on właśnie brał udział - wszystko to było niemalże przerażające i ekscytujące zarazem. Byli w podróży już kilka tygodni i Virael nie mógł się już doczekać aby postawić stopę na suchym lądzie, nawet jeśli ten miałby być zamieszkały przez pomniejszych rasy lub co gorsza splugawiony przez długobrodych... - *Myślisz o tym co będzie gdy już dołyniemy?* - głos Wiecznej Królowej wyrwał go z rozważań, był gładki i miękki niczym powiew wiatru w letnie popołudnie na równinach Tiranoc. *Moja pani* - Virael skłonił się nisko - *to prawda, twoje talenty pozwalają ci doskonale odczytywać moje myśli, dokładnie o tym myślałem.* Alariell spojrzała na niego gdy z powrotem się wyprostował i obdarzyła go delikatnym, ledwo zauważalnym uśmiechem - *Nie potrzebuję, jak to ująłeś, moich talentów aby wiedzieć o czym teraz myślisz. To oczywiste, że pragniesz już dotrzeć do celu i poznać swoje przeznaczenie. Jesteś jeszcze młody, płynie w tobie gorąca krew twoich przodków, nie dziwne więc, że masz ochotę przejść do czynów. Przyjdzie jeszcze na to pora* - dodała spoglądając w kierunku czegoś co zdawałoby się

być punkcikiem, ledwo widocznym na horyzoncie. - *Jeszcze zatęsknisz na spokojem tego morza młodzieńcze* - głos Tyriona przeciął powietrze niczym ostrze Mistrzów Miecza z Hoeth trnie ciała wrogów Ulthuanu - *Wojna to konieczność jednak ja zawsze wolę czasu pokoju i tęsknię za powrotem na naszą ukochaną wyspę każdego jej dnia. Jednak gdy on następuje to tęsknię za mieczem w dłoni i przechadzając się po ogrodzie odliczam dni do następnej wyprawy* - mówiąc to spojrzał wymownie na królowa co nie uszło uwadze Viraela - *to co chce powiedzieć, to to abyś potrafił odnaleźć balans w tym co nastąpi i abyś nie zatracił w ogniu bitwy tego co czyni nas najdoskonalszą z ras tego świata - mądrości.*

- *panie, księżu, królowo! Łąd!* - głos poniósł się z bocianiego gniazda wysoko ponad głowami pogrążonej w rozmowie trójki elfiej szlachty - *Łąd na horyzoncie!*

Cała trójka spojrzała w tym samym kierunku dostrzegając delikatny zarys łądu - to był ten osławiony Stary Świat - pomyślał Virael - wreszcie dowie się co oznaczały słowa przepowiedni. Gdy jego wzrok, niczym orła był skoncentrowany na celu ich wyprawy, Alariell spojrzała nad jego ramieniem prosto w oczy Tyriona. Tylko oni we dwójkę znali prawdziwy powód tej kampanii wojennej, tylko oni wiedzieli co tak naprawdę może się stać jeśli zawiodą, a młody Virael? Nie było sensu go informować, jeszcze by zrezygnował albo co gorsza uznał, że nie powinni się w to mieszać... jednak dłużej nie mogli czekać - nadchodził czas zmian, a niektórzy prorocy wieszczili nawet Czas Ostateczny, ale wiadomo, ci to na pewno przesadzali, jak zawsze...

